ROK XIV. Nr. 127 (4089) WILNO, poniedziałek 10 maja 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Min. Beck przybył do Londynu

LONDYN. (Pat.) Minister Spraw Zagr. Beck oraz delegacja polska na uroczystości koronacyjne przybyli o godz. 4 na dworzec Victoria.

Po przywitaniu się na peronie z członkami ambasady i konsulatu generalnego R. P. min. Beck przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie w imieniu króla Jerzego VI-go powitał go oczekujący delegatów kuzyn króla książę Arthur Connaugt.

Po powitaniu min. Beck wraz z lordem Mersey i ambasadorem Raczyńskim oraz delegacja polska odjechali do hotelu Clarige.

Na przystani w Dover min Becka powitali specjalnie przydzielony do jego osoby przez króla Jerzego VI go wiceprzewodniczący Izby Lordów lord Mersey oraz amb. Raczyński.

Min. Grabowski w Berlinie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 9 bm. o godz. 9,20 minister sprawiedliwości p. Grabowski wyjechał w towarzystwie małżonki do Berlina na zaproszenie ministra Rzeszy dr. Franka, prezesa Akademii Prawa Niemieckiego.

BERLIN, (Pat). O godz. 19 przybył do Berlina p. minister sprawiedliwości Grabowski w towarzystwie małżonki. Z ministrem przybył prokurator Sądu Najwyższego Bienkowski, sędzia Sądu Apelacyjnego Dziembowski. wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Misuna i sędzia Sądu Okręgowego Wolter. Przyjazd ten jest rewizytą na niedawną wizytę ministra sprawiedliwości Rzeszy dr. Franka w Warszawie.

W salonach recepcyjnych nastąpiło przedstawienie obecnych na dworcu urzędników niemieckich i polskich min. Grabowskiemu, poczem min. Grabowski z małżonką w towarzystwie min. Franka udał się do hotelu „Kaiserhof", gdzie zatrzyma się na czas swego 3-dniowego pobytu. Program wizyty jest bardzo obfity i przewiduje szereg zebrań o charakterze naukowym, jak odczyty i akademie oraz przyjęć towarzyskich. Dnia 10 b. m. min. Grabowski wygłosi na uroczystym posiedzeniu Akademii Prawa Niemieckiego odczyt p. t „Wpływ Marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się prawa w Polsce".

Organizacyjne zebranie O. Z. N. okręgu toruńskiego

TORUŃ. (Pat.) Dziś o godz. 12 w sali domu społecznego odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Toruńskiego.

Na zebranie przybył przewodniczący prezydium organizacji miejskiej prezydent m. Warszawy Starzyński oraz około 250 działaczy społecznych, reprezentujących wszystkie zawody okręgu toruńskiego, do którego należą miasta: Wąbrzeźno, Chełmża, Chełmno i inne.

Poświęcenie nowego gmachu P. K. O. w Poznaniu

POZNAŃ, (PAT). — W niedzielę, dn. 9 maja br. odbyło się w Poznaniu uroczyste poświęcenie nowego gmachu poznańskiego oddziału P. K. O., przy Placu Wolności 3.

Aktu poświęcenia nowego gmachu, pięknie udekorowanego na tę uroczystość, dokonał w zastępstwie J. E. ks. kardynała Augusta Hlonda, który został wezwany do Rzymu, J. E. ks. biskup Walenty Dymek w asyście licznego duchowieństwa i w obecności grona dostojnych gości, wśród których znajdowali się p. wicepremier **E. Kwiatkowski**, p. min. **Ulrych** i pp. wicemin. **Rose** i **Morawski**, prez. **Gruber** i inni.

Walki o Bilbao

SALAMANKA, (PAT). — Gen. Franco wystosował odezwę do Basków, głoszącą, że powstańcy znajdują się u wrót Bilbao i zajęli przeszło połowę kraju Basków. Gen. Franco zaprzecza, jakoby powstańcy rozstrzeliwali jeńców, gwarantując życie i wolność wszystkim poddającym się dobrowolnie. Gen. Franco przyrzeka zarazem Baskom poszanowanie ich tradycyj regionalnych.

RZĄDOWCY ZDOBYLI M. ARGES.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Madrytu, że wojska rządowe ponownie zajęły m. Arges, utraconą w piątek a znajdującą się w odległości 9 klm. od Toledo. Pomimo kontrakcji powstańców wojska rządowe utrzymały swe stanowiska.

OKRĘTY FRANCUSKIE W BILBAO.

PARYŻ, (PAT). — 4 francuskie okręty wojenne: pancernik Bretagne, krążownik Emile Bertin, kontrtorpedowiec Terrible i awiso Somme odpłynęły z St. Jean de Luz i będą patrolowały zatokę Biskajską.

BILBAO, (PAT). — Zawinęły tu statki francuskie: Carimare, Chateuau Margaux i Chateau Elmer. Statki przyjmą na pokład ewakuowane dzieci i niezwłocznie odpłyną do Francji.



Kościół oo. Jezuitów w Bilbao.

„Graf Zeppelin" nie poleci przez Atlantyk

jeśli nie będzie wypełniony helem

BERLIN, (PAT). — Według informacyj agencji Havasa, komendant sterowca „Graf Zeppelin" kapitał Schiller miał oświadczyć, że nie podejmie on nowej podróży przez Atlantyk, o ile sterowiec nie będzie wypełniony helem. A zatem przewidziany w maju start z Frankfurtu do Rio de Janeiro nie odbędzie się. Dotąd jednak nie ma decyzji oficjalnej. Kpt. Schiller dodaje, że zakłady w Friedrichshafen nie posiadają dostatecznej ilości helu, trzeba więc będzie oczekiwać aż nadejdzie transport tego gazu z Ameryki.

Wypełnienie helem „Zeppelina" wymagać będzie pewnych przeróbek technicznych.

Walny zjazd Zw. Adwokatów Polskich

domaga się uregulowania stosunku liczebnego Żydów w adwokaturze

WARSZAWA, (PAT). — Na zjeździe Związku Adwokatów Polskich jednomyślnie powzięło między innymi następujące uchwały:

Obradujący w Warszawie w dniach 8 i 9 maja Ogólny Zjazd Związku Adwokatów Polskich, witając z radością dokonany fakt zjednoczenia w Związku adwokatów polskich stwierdza:

Zapewnienie polskiego charakteru adwokatury i wytworzenie niezbędnego dla narodu państwa polskiego typu adwokata jest niemożliwe bez zasadniczej zmiany obecnego stosunku liczebnego w adwokaturze Polaków i Żydów i przywrócenia na tej drodze Polakom właściwej przewagi, a tym samym decydującego głosu w organach samorządu adwokackiego.

Nieproporcjonalnie wielka w porównaniu z odsetkiem ludności żydowskiej w państwie rosnąca od szeregu lat w coraz szybszym tempie liczba adwokatów Żydów przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym państwie a w poszczególnych izbach adwokackich stanowi przytłaczającą przewagę. — Taki stan godzi w istotny interes narodu i państwa, musi zatem ulec radykalnej zmianie.

Aby stan obecny nie uległ dalszemu pogorszeniu, konieczne jest niezwłoczne zahamowanie dopływu Żydów do adwokatury i do aplikacji adwokackiej.

Ze sprawą uregulowania stosunku liczebnego Żydów w adwokaturze łączy się nierozerwalnie sprawa odpowiedniego unormowania dostępu młodzieży polskiej i żydowskiej na wydziały prawne uniwersytetu.

Dla usunięcia obecnego nienormalnego składu adwokatury konieczne jest energiczne i solidarne współdziałanie zjednoczonej adwokatury polskiej, społeczeństwa polskiego i czynników państwowych.

Wniesiony do Sejmu rządowy projekt nowego prawa o ustroju adwokatury, przewidujący przywrócenie aplikacji sądowej, jako normalnej drogi przygotowania do zawodu adwokackiego oraz możność odpowiedniego regulowania dopływu do adwokatury, zapowiada poprawę obecnego stanu prawnego.

Uchwalenie ustawy, wprowadzającej tę reformę, jest naglącą koniecznością.

Jako podstawa regulowania dopływu do adwokatury powinna być przyjęta zasada:

że liczba adwokatów Żydów nie może w zasadzie przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności państwa,

że w izbach adwokackich, w których liczba adwokatów i aplikantów Żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej.

Wskazana wyżej zasada przyjęta być powinna również za podstawę normowania dopływu młodzieży na wydziały prawne uniwersytetów.

Nowe prawo o ustroju adwokatury zawierać powinno przepisy, które nie naruszając zasady samorządu i wybieralności władz samorządowych dawałyby skuteczne gwarancje niezwłocznego zapewnienia zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego dla adwokatów Polaków.

Ponadto na zjeździe ukonstytuował się zarząd główny Z. A. P. w sposób następujący:

SKŁAD ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

Prezes honorowy — Cezary Ponikowski, prezes — Bolesław Bialawski, wiceprezesi — Leon Nowodworski, Stanisław Rowiński, Jan Kręglewski, Michał Skoczyński. Prezesi oddziałów: Janczewski Stanisław, Warszawa, dr. Janiszewski Tadeusz, Lwów, dr. Dziedzic Ignacy, Toruń, Kalinowski Stanisław, Lublin, Jasieński Zbigniew, Wilno, Żytomierski Wojciech, Katowice. Członkowie z wyboru: z Warszawy — Bienau Zygmunt, Borzęcki Marian, Jurkowski Antoni, Miedzianowski Władysław. Niedzielski Marian, Podkomorski Jan, Suligowski Bohdan. Ze Lwowa — Pieracki Jan, Czudowski Adolf, Argasiński Karol, Wróblewski Bolesław. Z Krakowa — Miksiewicz Tadeusz. z Katowic — Lewandowski Jerzy, z Poznania Dembiński Stefan, Osmólski Stefan, z Torunia — Niklewski Marian, z Wilna — Engel Mieczysław.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Jana Nododworskiego, Czesława Brzezińskiego i Stanisława Kijeńskiego oraz jako zastępców — Hermana Eberhardta i Wacława Pęskiego.

Na zakończenie obrad uchwalono wezwać wszystkich członków związku, aby wpłacali swe składki na Fundusz Obrony Narodowej według norm, ustalonych przez naczelną radę adwokacką.

Do Związku Lekarzy Państwa Polskiego nie mogą należeć Żydzi

Uchwała ostatniego Walnego Zebrania

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj w Domu Medyków w Warszawie odbyło się doroczne walne zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego, w obecności 247 delegatów z 11 okręgów.

Przewodniczył zebraniu dr. Piasecki Witold (Włocławek), sekretarzował dr. Stanisław Niklewski.

Zjazd zagaił dr. Konrad Okólski, prezes Zarządu Związku, po czym odczytane zostały sprawozdania z działalności ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorium.

Okręgi: poznański, pomorski, kielecki i śląski zgłosiły wniosek o zmianę par. 7 statutu Związku, w tym sensie, że do Związku nie może należeć lekarz — Żyd.

Wniosek o przejście do głosowania nad wnioskiem w sprawie zmiany statutu bez dyskusji — przeszedł większością głosów.

Przystąpiono do głosowania tajnego. Wniosek został przyjęty 140 głosami przeciw 103 przy 4 wstrzymujących się od głosu.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania obecni na sali lekarze — Żydzi opuścili salę obrad.

W dalszym ciągu zebrania po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Na prezesa wybrany został dr. Jan Czarnecki, na wiceprezesów — dr. dr. Antoni Turski i St. Hryniewiecki.

Obiad i raut na cześć prezydenta Lebruna u amb. Łukasiewicza

PARYŻ, (PAT). — Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz wydał wczoraj obiad na cześć prezydenta republiki francuskiej i pani Lebrun. W obiedzie wzięli udział premier Blum z małżonką, prezydent senatu p. Jeanneney z małżonką, prezes grupy parlamentarnej polsko-francuskiej dep. Maxence Bibie, szereg wybitniejszych osobistości z kół rządowych i parlamentarnych, dziekan korpusu dyplomatycznego nuncjusz Valerio Valeri i kilku ambasadorów i posłów państw zaprzyjaźnionych.

List pasterski bp. Preisinga w Niemczech

BERLIN. (Pat.) We wszystkich kościołach katolickich w Berlinie odczytany został list pasterski biskupa berlińskiego hr. Preisinga. Jest to pierwsze wyraźne zajęcie protestującego stanowiska wyższych władz duchownych wobec procesów katolickich, jakie toczą się od szeregu dni i związanej z tym gwałtownej kampanii prasowej przeciwko „katolicyzmowi politycznemu" i stosunkom panującym w katolickich zakładach wychowawczych.

Wycieczka posłów i senatorów na Polesiu

PIŃSK. (Pat.) Grupa posłów i senatorów na czele z marszałkiem Prystorem przybyła wczoraj do Pińska jako drugiego etapu swej wycieczki po Polesiu.

Wycieczce towarzyszył wojewoda poleski Tramecourt.

Burza gradowa na Polesiu

PIŃSK. (Pat.) Wczoraj w godzinach popołudniowych przez południową część powiatu pińskiego przeszła burza gradowa. Grad wielkości laskowego orzecha poczynił zniszczenie wśród okwieconych drzew owocowych.

Bucharin i Rykow zesłani na Syberię

MOSKWA. (Pat.) W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, że proces Bucharina i Rykowa nie odbędzie się, gdyż obaj zostali już zesłani na Syberię w trybie administracyjnym.

20 osób rannych

w czasie obchodu święta Joanny d'Arc

TULUZA. (Pat.) W czasie dzisiejszych manifestacyj z okazji święta Joanny d'Arc doszło do dość poważnych rozruchów w kilku punktach miasta. Padło około 20 rannych. W chwili gdy pochód zbliżał się do posągu Joanny d,Arc z tłumu zaintonowano marsyliankę a jednocześnie padły wrogie okrzyki. Pochód skierował się do centrum miasta. Przed pomnikiem Jean Jaures'a kontrmanifestanci starli się z czołem pochodu, idącego z pod pomnika Joanny d'Arc. W starciu został ranny komisarz policji. Utworzyły się dwa pochody, jeden zwolenników „Action Francaise", a drugi partii społecznej francuskiej. Oba pochody skierowały się pod lokal „Action Francaise". W czasie drogi wynikły nowe awantury, przy czym pobito kilkunastu sprzedawców dzienników prawicowych. Policja aresztowała kilkunastu osobników tak z jednego, jak i z drugiego pochodu. Około południa spokój został przywrócony.

Finały mistrzostw bokserskich Europy

MEDIOLAN, (PAT). — Do finałów, jak wiadomo zakwalifikowało się aż 4-ch Polaków.

Polus zdobył mistrzostwo Europy bijąc Włocha Cortonesi. Poza tym Sobkowiak niesłusznie przegrał z Węgrem Enekesem, zostając w ten sposób wicemistrzem Europy.

Chmielewski w finale wygrał z Holendrem Dekkersem i został mistrzem Europy.

Szymura przegrał niesłusznie z Włochem Musiną. Zdobył on również wicemistrzostwo Europy.

W ogólnej punktacji mistrzostw Polska zajęła I miejsce i zdobyła t. zw. „Puchar Narodów". Jest to olbrzymi i niespodziewany sukces naszych pięściarzy.

Szałapin o sobie i o Gorkim

17-LETNI CHŁOPAK.

— Kiedy, w którym roku rozpoczął pan swą karierę śpiewaczą?

— O, bardzo dawno. W 17-ym roku życia. Zacząłem od zwykłego amatorskiego chóru. Z chóru zaangażowano mnie do operetki. Poraz pierwszy wystąpiłem w operetce w mieście Ufa... Wkrótce duży skok. Moja pierwsza opera — „Halka“ Moniuszki. Po pięciu latach jestem już na scenach stołecznych w Moskwie i Petersburgu. W 1900 roku wyjazd za granicę. Mediolańska „La Scala“ i stolice państw europejskich...

W Rosji po raz ostatni występowałem w 1921 roku. Od tego czasu stałą moją siedzibą stał się Paryż. 8 bitych lat śpiewałem w Ameryce. Przed przyjazdem do Polski — tournée: Anglia, Japonia, Niemcy.

MAŁO JEST LUDZI UTALENTOWANYCH.

— Rozpowszechnione jest mniemanie, że opera w dzisiejszych czasach — to przeżytek. Co sądzi pan o tym?

— Uważam, że opera wcale nie należy do przeżytków. Sprawa polega na czym innym. W dzisiejszych czasach — nie wiem czemu to przypisać — mało jest naprawdę utalentowanych ludzi. A publiczność? Publiczność pójdzie zawsze tam, gdzie czają jej rzeczy dobre.

OPERZE WARSZAWSKIEJ SĄ POTRZEBNE PIENIĄDZE.

— Jakiego zdania jest pan o Operze Warszawskiej?

— Opera Warszawska ma wszystkie dane, by być jedną z najlepszych. Brak tylko środków materialnych. Ze swych występów w Warszawie jestem bardzo zadowolony.

PUBLICZNOŚĆ POLSKA.

— Co pan powie o polskiej publiczności?

— A, to, że należy do bardzo żywo reagujących. Jest poprostu żywiołowa. W Warszawie „Godunow“ szedł aż cztery razy. Przyjmowano mnie nad wyraz owacyjnie. Kurtyna dosłownie musiała ciągle się podnosić...

DO Z. S. S. R. NIE POJEDZIE.

— Krążyły pogłoski, jakoby ma pan zamiar udać się do Sowietów?

— Nie. W Rosji nie byłem od 1921 roku. Według mnie w Sowietach sztuka została podporządkowana polityce. Tak mi przynajmniej się wydaje. Ja zaś jestem człowiek wolny. Zresztą trudno wydać sąd o tym, czego się nie widzi. Jechać jednak tam nie mam zamiaru.

„JA TEŻ ŚPIEWAM, ALE CO TY ROBISZ“?

— Nie tęskni pan za Rosją?

— Do dawnej żywię wiele sentymentu. Opowiem tu małą zabawną historyjkę, która wydarzyła się mi kiedyś w Moskwie. Jadę dorożką. Rozgadaliśmy się beztrosko z „izwoszczikom“. W pewnej chwili zwraca się on do mnie:

— A czym ty się zajmujesz?

— Śpiewam.

— Ja też śpiewam — ciągnie dalej „Izwoszczik“ — ale co ty robisz?

„Izwoszczik“ był bardzo zażenowany, gdy powiedziałem mu, jak się nazywam.

GORKIJ.

— Zmarły niedawno w Sowietach wielki pisarz Maksym Gorkij był pana serdecznym przyjacielem?

— Bardzo dawne to czasy. Z Gorkim poznałem się w Niżnim Nowgorodzie. Przedtym (jeszcze nie znając się) śpiewaliśmy razem w chórze cerkiewnym w Kazani. Istotnie Gorkij był moim bliskim przyjacielem. Nasze drogi ciągle zbiegały się jakoś niezależnie od woli aż wreszcie się rozeszły. Od wyjazdu z Rosji już Gorkiego więcej nie widziałem. Należał on do ludzi niezmiernie porywczych. Można powiedzieć, że był to nawet człowiek gwałtowny, ale o jakże głębokim rozumie! O Gorkim wydałem specjalną książkę, którą przetłumaczono na kilka języków...

WARSZAWA — PARYŻ.

— Dokąd pan udaje się po występach w Wilnie?

— Wracam do Warszawy. Z Warszawy zaś do Paryża.

Rozmowę przeprowadził
Anatol Mikułko.

Wielka rewia sportowa W. K. S. Śmigłego

Objektywnie trzeba stwierdzić, że uroczyste otwarcie sezonu przez WKS Śmigły należy do imprez najbardziej pożytecznych spełniających całkowicie rolę propagandy wychowania fizycznego na terenie Wilna. To, co widzieliśmy w niedzielę na stadionie Okr. Ośr. Wych. Fiz. potwierdza nasze przypuszczenie w zupełności, bo jeśli się weźmie pod uwagę choćiażby jeden tylko punkt z programu wczorajszego otwarcia sezonu — mianowicie pokaz grupy gimnastycznej, złożonej z 500 osób — to wrażenie, które on wywołał i oklaski które po pokazie nastąpiły najlepiej tłumaczą znaczenie i wagę propagandową takich imprez.

Piękne święto sportowe rozpoczął raport złożony przez prezesa WKS. Śmigły — płk. dypl. Łapickiego — Kom. Garn. Wil. płk. dypl. Janickiemu, poczem nastąpiła minuta ciszy, w której uczczono pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Równocześnie delegacja klubu wojskowego złożyła na Rossie wieniec.

O godz. 9.15 ks. kap. Tyczkowski odprawił nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe kazanie. Z kolei przy dźwiękach marsza I Brygady dokonano uroczystego podniesienia flagi klubowej, poczem prezes klubu płk. dypl. Łapicki wygłosił następujące przemówienie:

„Obywatele!

W dniu dzisiejszym WKS obchodzi dorocznym zwyczajem święto otwarcia sezonu wiosennego.

To święto nie jest tylko świętem WKŚ lecz również świętem szerokich mas społeczeństwa a głównie młodzieży, która zrozumiała i przejęła się wskazaniami Wielkiego Marszałka, że przez tężyznę ciała do tężyzny ducha, do potęgi Państwa.

Tak jak ongiś w 1914 roku garstka strzelców pod wodzą Wielkiego Marszałka wskazała drogę pogrążonemu w niewoli Narodowi, że tylko przez wysiłek zbrojny prowadzi droga do Niepodległości, tak dziś WKS poczęty w myśl wskazań Wielkiego Marszałka jest tą strażą przednią idącą w masy społeczne z hasłem „wszyscy na boiska“.

Z radością witam te liczne zastępy młodzieży, która jest świetlaną przyszłością narodu, gdyż ich obecność jest dla nas najlepszą zachętą do pracy.

Z głęboką wiarą, że i ten sezon będzie owocny w dalsze sukcesy i że przysporzy WKS dalszych zwolenników nie tylko biernych, ale co ważniejsze i czynnych otwieram wiosenny sezon“.

Po przemówieniu odbyło się wręczenie nagród, dyplomów i znaczków klub., a następnie okazała i nadzwyczaj interesująca defilada wszystkich sekcyj sportowych WKS. W defiladzie tej wyróżniała się wielka grupa narciarzy, ubranych w oryginalne białe kombinezony narciarskie.

Przemarsz sekcyj sportowych poprzedzała grupa lekkoatletów, w której zwracał ogólną uwagę odbywający służbę wojskową w Wilnie murzyn Delong. Z innych sekcyj należy wymienić następujące: bokserską, gier sportowych, wioślarską, strzelecką, piłkarską i szermierczą. Defilada, która zrobiła dobre wrażenie, kazała jeszcze zastanowić się nad jednym, że praca klubu WKS Śmigły, jeśli chodzi o jej intensywność, obejmuje wszystkie niemal gałęzie sportu, przy czym kładzie się nacisk raczej na masowość sportu, rozwój jego wszerz, a więc jego spopularyzowanie aniżeli specjalizację i dążenie do rekordów. Jest to jeśli chodzi o rozwój wychowania fizycznego zasada najbardziej słuszna i pożyteczna w wojsku.

Otwarcie sezonu zakończyły pokazy zaprawy i walki, wykonane przez bokserów, dalej gry sportowe, oraz pokazy szermiercze.

Bieg sztafetowy (szwedzki) 400 x 300 x 200 x 100 m. przy żywym udziale bardzo licznie zebranej publiczności wyczerpał program święta sportowego. W biegu tym zwyciężył zespół 6. p. p. Leg.

Jeśli chodzi o publiczność, która przyglądała się wczorajszym ćwiczeniom i zawodom, to zwracała uwagę, nasuwała smutne refleksje stosunkowo bardzo mała ilość młodzieży szkolnej. Moment masowości w sporcie, na który organizatorzy wczorajszego święta zwracali uwagę — pozwalał przypuszczać, że młodzież ta liczniej będzie reprezentowana. Że się tak nie stało, i kto za to ponosi winę trudno jest rozstrzygnąć.

WKS Śmigły, który najbardziej na młodzież liczył, uczynił ze swej strony wszystko, żeby ją tym świętem zainteresować, gdyż na niej opierać się będzie przyszłość sportu wileńskiego. **zast.**

Kurjer Sportowy

Co będzie z meczem w Królewcu?

Ani się obejrzymy, jak minie maj i na kalendarzu zawiśnie czerwona kartka: 6 czerwiec — dzień meczu międzynarodowego Polska Północno-Wschodnia — Prusy Wschodnie. Mecz w tym roku ma się odbyć w Królewcu. Będzie to już trzecie spotkanie lekkoatletyczne.

Niemcy dwa poprzednie mecze wygrali. W roku 1935 w Królewcu mieli 11 pkt. różnicy, a w roku 1936 w Białymstoku już tylko 9. W tym roku moglibyśmy mieć więcej szans wygrania, względnie przegrania w zaszczytniejszym niż dotychczas stosunku, ale na to się nie zanosi, bo nasi lekkoatleci jakoś nie mogą poważnie wziąć się do roboty.

Wiemy bardzo dobrze, że reprezentacja oparta zostanie na starych znajomych takich jak: Wieczorek, Gierutto, Fiedoruk, Wojtkiewicz, Żyliński, Zylewicz i Luckhaus, ale ci wszyscy zawodnicy w tym roku jeszcze nie startowali w poważnych zawodach. Wiemy, że w niezłej tormie jest Żylewicz, że dobrze rzuca oszczepem Wojtkiewicz i że marzy o pobiciu rekordów Żyliński, ale tego jeszcze jest mało, zwłaszcza, jeżeli weźmie się pod uwagę składy sztafet i to, że sztafetami faktycznie wygrywa się mecze międzynarodowe.

Sytuacja przedstawi się jeszcze gorzej, jeżeli zaznaczymy, że Fiedoruk, Herman i Joczys (Owens płotkarz z Grodna) są w wojsku, a więc trzeba zatroszczyć się już nie o samo tylko zwolnienie ich na wyjazd, ale i o ułatwienie im treningu. Tymczasem jakoś nic nie wiemy o tym, żeby Wil. Okr. Zw. Lekkoatletyczny coś miał zrobić w tym kierunku. Trzeba również starać się już zawczasu o paszporty zagraniczne.

Słyszałem przed kilku dniami z ust jednego z wybitnych działaczy sportowych Wilna takie zdanie: „Et, w ogóle, czy warto jechać do Królewca, bo murowana przegrana“. Z takim powiedzeniem nie można nigdy się zgodzić. Co znaczy przegrana? Nie ten wygrywa, co raz wygrywa, ale ten wygrywa, kto walczy i uczy się. Dla Wilna mecz z Niemcami jest imprezą niezmiernie ważną. Jeżeli w tym roku zerwane zostaną zaprzyjaźnione stosunki z Prusami Wschodnimi, to tym samym skreślimy z kalendarzyka sportowego roku 1938 imprezę tak atrakcyjną jak mecz w Wilnie, bo teraz kolejka przyjdzie na Wilno. Powiedziane bowiem jest wyraźnie w regulaminie zawodów, że mecze odbywają się raz w Królewcu, a raz w Białymstoku albo w Wilnie. W Białymstoku mecz raz już się odbył. Teraz więc kolej na Wilno.

Wróćmy jednak do zawodników, bo to nas interesuje najbardziej. Przy układaniu składu trzeba kierować się tym, by możliwie jak najwięcej zawodników móc zabrać z sobą. Wiem bowiem doskonale co znaczy jechać z zawodnikami, którzy startują jednocześnie w kilku konkurencjach. Trzeba wówczas specjalnie układać program. Targować się poprostu z Niemcami o każde przesunięcie tej czy innej konkurencji. Po drugie, zawodnik, który startuje w kilku konkurencjach jest tak wyczerpany fizycznie i nerwowo, że nie osiąga tak dobrego wyniku jaki w normalnych warunkach mógłby osiągnąć.

Najwyższy więc czas, żeby o wszystkich tych sprawach poważnie pomyśleć, żeby opracować dokładnie program i przemyśleć wszystkie ewentualności, bo inaczej przegramy nie różnicą 9 czy 11 punktów, a daleko większą.

Apelujemy więc w pierwszym rzędzie do zawodników, a w drugim do panów z zarządu WOZLA, żeby nareszcie przystąpili do pracy przygotowawczej, bo jest takie piękne przysłowie o psach i polowaniu. Nie chcielibyśmy zastosowywać je w danym wypadku.

I jeszcze jedna uwaga. Nie można do Królewca jechać w ostatniej chwili. Nic bowiem tak ujemnie nie wpływa na formę zawodników, jak podróż koleją. Zawodnicy w Królewcu muszą być przynajmniej jeden pełny dzień przed meczem, tak, żeby mogli na boisku przeprowadzić trening i oswoić się.

Zawodników przed meczem i w czasie treningów powinien obowiązywać klasztorny tryb życia. Do Królewca jechać powinniśmy po to, żeby walczyć i wygrać, ale nie na wycieczkę turystyczną. Bo przywieziemy tylko bursztynowe pamiątki i nic poza tym, a pamiątki bursztynowe można kupić w Gdyni. **J. Niecieckl.**



Drużyna polska, która brała udział w międzynarodowych mistrzostwach Europy w koszykówce, rozgrywanych w Rydze.

Ruch — Warta 1:1

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi dały następujące wyniki:

Ruch — Warta 1:1.
Cracovia — Warszawianka 5:0.
Ł. K. S. — Garbarnia 6:0.
A. K. S. — Pogoń 2:0.

Komunikat A. Z. S.

Akad. Związek Sportowy w Wilnie komunikuje, że począwszy od dnia 10-go maja rb. osoby skreślone z listy członków Związku będą traktowane na terenie Związku jako goście i w żadnym wypadku nie będą mogły korzystać z urządzeń A. Z. S.

Historia pięściarstwa

Boks, a raczej pięściarstwo, było już znane w Grecji starożytnej i Rzymie, ale niewiele miało wspólnego z boksem dzisiejszym. Za pierwszego boksera czasów nowożytnych uchodzi Anglik, James Figg, który w roku 1719 ogłoszony został mistrzem ciężkiej wagi Wielkiej Brytanii. — Tytuł ten dzierżył aż do roku 1730, wtedy wycofał się z czynnego życia sportowego, nie będąc ani razu zwyciężonym w czasie swojej kariery pięściarskiej. Dopiero cztery lata po rezygnacji Figga ułożył jego rodak Jack Broughton pierwsze przepisy walk bokserskich, które odtąd stały się w Anglii obowiązujące. Wynalazł on także rękawice bokserskie, z tym jednakże zastrzeżeniem, że nie służyły jeszcze do meczów, a jedynie ochraniały ręce w czasie treningów.

Zupełnie odrębne stanowisko wśród angielskich bokserów 18 wieku zajmuje John Jackson, popularnie zwany „dżentelmenem ringu“ który zdobył tytuł mistrza Wielkiej Brytanii ciężkiej wagi w roku 1795. Jackson był pięściarzem niezwykle wytwornym. Temu zapewne zawdzięczał, że zajmował się nim król angielski, każąc mu demonstrować swoją sztukę przed królewskimi gośćmi. Jackson prowadził w Londynie akademię bokserską i był serdecznym przyjacielem i nauczycielem Byrona. Dzięki temu przeszedł nawet do literatury. Podobne do Jacksona stanowisko zajmował czempion angielski John Gully, posiadacz tytułu mistrza Wielkiej Brytanii w latach 1805—1808. Na boksie dorobił się tak znacznego majątku, że wybrano go w roku 1832 do parlamentu, jako przedstawiciela hrabstwa Pontrefack. Zmarł w roku 1863, jako 80 staruszek.

Rok 1860 stał się dla sportu bokserskiego rokiem przełomowym. Wtedy bowiem rozegrany był pierwszy mecz o mistrzostwo świata. Walka, rozegrana w Farnboro pod Londynem, pomiedzy Anglikiem Tomem Sayersem a Amerykaninem Johnem C. Heenanem trwała 2 godziny i 20 minut. Wygrał Heenan, który musiał jednak trzy lata później oddać tytuł mistrza świata Anglikowi Kingowi. — W ten sposób Tom King stał się oficjalnie pierwszym mistrzem świata w boksie z gołymi pięściami. Za mistrza tej walki uważany jest powszechnie John L. Sullivan, który zamyka listę mistrzów świata w pięściarstwie bez rękawic. Karierę swoją rozpoczął w roku 1878. Tytuł mistrza świata odebrał mu James J. Corbett w New Orleans w r. 1892 w czasie 21 rundowej walki. Corbetta z kolei zwyciężył niezwykły fenomen pięściarski Robert L. Fitzsimmons, który stał się mistrzem świata ciężkiej wagi (a tym samym wszystkich wag), mimo, że warunki fizyczne posiadał jedynie do wagi średniej.

Po wojnie światowej panami ringu stali się dwaj bokserzy o niebylejakiej atrakcyjności i renomie: Jack Dempsey i Georges Carpentier. Pierwszy z nich jest aż do odwołania największym bokserem w historii pięciarstwa. Był on mistrzem świata wszystkich wag od 1919 do 1926 roku. Przez cały czas swojej kariery nie był ani razy znokautowany. Nawet ten, który odebrał mu tytuł, zwyciężył go tylko na punkty. Jack Dempsey, zwany w Ameryce „Tiger Jack“, zwyciężył swego wielkiego rywala, francuskiego boksera — dżentelmena Georges Carpentier'a w meczu bokserskim w New Jersey. Tytuł mistrza świata odebrał Dempseyowi we wrześniu 1926 r. Gene Tunney, który w galerii pięściarzy zajmuje również zupełnie odrębne miejsce. W r. 1928 ustąpił dobrowolnie z ringu, nie chcac nikomu oddać zdobytego tytułu. Poświęcił się wyłącznie literaturze i filozofii. W obecnej chwili tytularnym mistrzem świata jest James J. Braddock, który rozgerać ma mecz o mistrzostwo świata z Maxem Schmelingiem. Mecz ten, który ma być rozegrany w roku bieżącym, zadecyduje ostatecznie, kto jest właściwym następcą Dempseya i Tunneya. **K. F.**

Nacz. Muller propagował lekkoatletykę

Naczelnik Muller przeniesiony służbowo do Lublina opuścił Wilno. Trzeba słów kilka powiedzieć o krótkiej, ale bardzo owocnej pracy nacz. Mullera w sporcie wileńskim, zwłaszcza jeżeli chodzi o lekkoatletykę. Był on przez dwa lata wiceprezesem Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego, a w pierwszym roku był w czasie organizowania w Wilnie mistrzostw Polski. Prezesa związku nie było. Wszystkie więc kłopoty spadły na niego, a wiemy, że Wilno ze swych obowiązków gospodarza wywiązało się doskonale.

To, że zawodnicy całej Polski z Wilna wywieźli jak najlepsze wrażenia jest w dużej mierze zasługą pracowitego wiceprezesa Mullera.

A PPW? To też piękna karta z pracy nacz. Mullera, który całą duszę wkładał tej tak potrzebnej organizacji na terenie poczty.

Pisząc o nacz. Mullerze nie sposób pominąć milczeniem wyjątkowo rzadko spotykany wśród dygnitarzy państwowych stosunek do prasy. Był to człowiek, który rozumiał dziennikarzy, chciał z nimi współpracować i współpracował. Dlatego też żałujemy bardzo, że nie mogliśmy z nim dłużej pracować w Wilnie.

Z MUZYKI

Recital fortepianowy

W piątek usłyszeliśmy tegorocznego laureata konkursu chopinowskiego na koncercie w Lutni. To pierwsze zapozna nie się z młodym dwudziestoparoletnim artystą pozwala sformułować sąd niezmiernie dodatni. Jest to pełna, bogata i giętka indywidualność artystyczna o tiry cznym pięknie, wybitnie zaznaczonym w interpretacji poszczególnych utworów. Dysponuje bardzo piękną techniką, posiada subtelną kantylenę, można by je dynie życzyć większej jeszcze potęgi dy namicznej.

Program koncertu niezmiernie bogaty, zawierał Bacha, Fantazję chromatyczną i Fugę, dwie Sonaty — Liszta i Dantego oraz Chopina b. moll z marszem żałobnym, 3 drobniejsze utwory Chopina i Wariacje b. moll Szymanowskiego. Istot nie jak na jeden wieczór jest to bardzo wiele i świadczy o dużym wyrobieniu estradowym artysty.

Analizując wykonanie poszczególnych utworów trzeba rozpocząć od Bacha i podkreślić bardzo udatnie i ciekawie in terpretowaną część i Fantazji. Liszt. mo numentalny w swych kształtach a zarazem fragmentaryczny, pozwolił pokazać artyście wszystkie możliwości — dał tu Małcużyński prawdziwie piękną kreację.

Z utworów Chopina majsterszytkiem był Nokturn c — moll; w Mazurku może by było lepiej, gdyby oba tematy zosta ły powiązane za pomocą bardziej usto pniowanej zmiany tempa. Poza tym zresz tą rytm i forma mazurka były świetne: W Sonacie Chopina wypadły niezmiernie przekonywująco zwłaszcza cz. 1 i 2. Za kończyły program Wariacje Szymanowskiego op. 3. wykonane zarówno z eks presją, jak dynamiczną potęgą.

Poczem nastąpiły bisy, wśród których dał Małcużyński prócz drobiazgów Polo neza As—dur i Etiudę a—dur op 25. — Naprawdę wiele i na bardzo wysokim po ziomie.

Życzyć mu trzeba warunków do dal szej pracy, zdaje się bowiem być rzeczą pewną, iż ma widoki dalszego rozwoju i dalszych jeszcze osiągnięć.

A teraz parę słów pro domo sua. Publiczności było dość sporo, wszakże nie było przepełnienia. Uderzał zwłasz cza niewielki odsetek młodzieży, co po winno zastanowić. Podobno wytłumacze nia tego faktu szukać należy w wygórowanych cenach, które właśnie tej młodzie ży wyznaczono. Tu by trzeba zasugerować organizatorom takich imprez na przy szłość, t. zn. Teatrowi Muzycznemu Lutnia, pewną politykę względności i czy by nie warto było młodzieży dawać cen ta kich, jak na przedstawienia propagando wa widowisk operetkowych? Bo właśnie młodzież (zwłaszcza z konserwatorium) to najbardziej entuzjastyczny odbiorca muzyki. Przy tym dla nich koncert jest nie tylko ucztą duchową, ale zarazem lek cją pokazową artyzmu. Byłaby w takim rozwiązaniu pozytywna zasługa społecz na, z zakresu propagandy muzycznej, do czego namawiamy gorąco Dyrekcję Teat ru Muzycznego Lutni. **hhk.**

Walne zebranie ZPOK. w Wilnie

Wczoraj odbyło się walne zgroma dzenie zrzeszenia grodzko-powiatowe go Związku Pracy Obywatelskiej Ko biet w Wilnie. Walne zebranie zgro madziło liczne zastępy członkiń, przedstawicieli władz i pokrewnych organizacyj kobiecych. Złożone zosta ły sprawozdania z działalności zrze szenia na różnych odcinkach, m. in. szczegółowo omówiono wyniki prac w dziale wychowania obywatelskiego i gospodarczego, opiekę nad kobietami, sprawy społeczne i t. p. We wszystkich tych działach osiągnięto korzystne rezultaty. ZPOK rozwija się pomyślnie, zdobywając sobie coraz większe uznanie i wydatnie roz szerzając zakres swej pracy.

Wybory dały następujący rezultat: na przewodniczącą wybrano p. Czesławę **Monikowską**, na wiceprzewodni czące: pp. **Hoppenową** i **Tomaszewska**, skarbniczką ponownie została p. **Drużyłowska**, która zdobyła sobie uz nanie walnego zebrania za dokładne i szczegółowo opracowane sprawozda nie kasowe i oszczędną gospodarkę finansową.

Walne zebranie poprzedziło nabo żeństwo, odprawione w kościele św. Jerzego.

Kurs pszczelarski

Kierownictwo zespołów pszczelarskich Koła Wileńskiego Rodziny Kolejowej urządza 10-dniowy kurs pszczelarski, który rozpocznie się 18 maja.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela biuro Koła codziennie od godz. 17 do 20 w Ognisku K. P. W., Wilno, ul. Kolejowa (naprzeciw dworca kol.).

Porządek szkolnych uroczystości żałobnych drugiej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego

Wtorek, dnia 11 maja r. b.:

Godz. 8 — zbiórka na dworcu kolejowym szkolnych delegacyj sztandarowych, udających się do Zułowa. Powrót do Wilna o godz. 15.

Godz. 18—20 — wyświetlanie filmu — fragmenty z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego w kinie „Pan".

Środa, dnia 12 maja r. b.:

Godz. 8—9 — nabożeństwo w Ostrej Bra mie.

Godz. 9—10 — złożenie hołdu Sercu Mar szałka na Rossie.

Godz. 16—18 — wyjazd delegacji szkolnych do Pikiliszek.

Godz. 20—21,30 — ognisko na wzgórzach nawprost Mauzoleum na Rossie.

Wilno zabiega o dodatkowy kredyt budowlany

Jak się dowiadujemy, Komitet Rozbu dowy ma wszcząć starania w Banku Gospodarstwa Krajowego o przyznanie Wil nu dodatkowego kredytu w wysokości 150.000 zł na wykończenie rozpoczętych już budowli. Budowli takich finansowanych przez Komitet Rozbudowy jest 30: 19 drewnianych i 11 murowanych w tym dwa domy blokowe. Z powodu nieprzyznania w roku bieżącym Wilnu odpowied nich kredytów domy te nie mogą być wykończone, a właściciele ich narażeni są na straty.

Echa radiowe

Mołodeczno brawo, brawo, brawo!!!

Program z dnia 8 bm. przyniósł nies podziankę, nie tylko b. miłą ale i b. cen ną. Poraz pierwszy w roku bieżącym przemówił powiat, nie tylko skromnie w rzemiennym dyszlu, ale już jako audycja szersza, bardziej rozbudowana, a przede wszystkim stworzona własnymi siłami po wiatu.

Kilkakrotnie pisałem na tym miejscu o potrzebie przyciągnięcia prowincji do mikrofonu, nie tylko w charakterze słu chaczy, ale i wykonawców. Cieszę się bardzo, że powiat mołodeczański wyka zał jak na dłoni celowość tej inicjatywy.

Z felietonu T. Łopalewskiego okazało się, że wykonawcy wnieśli b. wiele za pału w wykonanie audycji. 60 włościańskich furmanek zwoziło dziatwę nieraz z odległości 40 kilometrów na próby. Za to można sobie łatwo wyobrazić z jaką rozkoszą i dumą słuchali rodzice popisów swojej dziatwy.

Odczyt o pow. mołodeczańskim kpt. Gregorowicza był dobrym, zwięzłym opi sem dramatycznych dziejów powiatu i m. Mołodeczna. Tymi samymi zaletami od znaczało się i słowo wstępne, wygłoszo ne przez inicjatora audycji p. płk. Michal skiego, któremu należą się za audycję mołodeczańską słowa wdzięczności i uz nania.

Wdzięczność należy się również po mocnikom i pomocnicom płk. Michalskie go z pośród miejscowego nauczycielstwa, oraz wykonawcom, a mianowicie: chórzystom z Markowa i Lebiedziewa, ka peli ludowej z Załosia (koło Smorgoń) Członkom Zw. Strzeleckiego i chórom: szkoły powszechnej Nr. 2, gimn. im. Tomasza Zana i Kol. Przysp. Wojsk. oraz członkom orkiestry wojskowej, wykonaw com 2 obrazków dramatycznych b. dob rze odtworzonych i wielu innym.

Gorliwość, sumienność i entuzjazm, jakie włożyli wykonawcy audycji mołode czańskiej jest dobrym prognostykiem dla następnych audycyj powiatowych. Nie ulega wątpliwości, że inne powiaty nie dadzą pobić się mołodeczańskiemu w wyścigu audycyjnym.

Dzień 8 maja był jakimś szczęśliwym dniem, bo jest jeszcze w tym dniu do zanotowania małe arcydzieło mikrofonu, wizyta szkoły w Chocieńczycach. Głosy i piosenki dziatwy złożyły się na przedziw nie miłą audycję. Indywidualizując, moż na by z takich wizyt zrobić audycje naj bardziej słuchane. Głos dziecka jest prze dziwnie radiofonicznym. Wystarczy obser wować np. jadłodajnię ludową w której jest głośnik. Jak tylko zabrzmi głos dzie cka, natychmiast publiczność zaczyna słu chać. Głos dziecinny ma ten sam rodzaj popularności u mas, co np. film sentymentalny Oczywiście film powinien być dobry.

Audycje powiatowe i audycje szkol ne potrafią niewątpliwie wytworzyć silny łącznik pomiędzy naszą radiofonią i cha tą wiejską, ale muszą być dobrze i zaw czasu opracowane. Nasi działacze powia towi mają wdzięczną rolę szykowania się zawczasu do turniejów w eterze. Taki mecz jest objawem rywalizacji szlachet nej, nader ważnej dla rozwoju prawdzi wej kultury wsi. **L.**

Wystawy obrazów Wojciecha Kossaka i Czesława Znamierowskiego

Wczoraj w salonach kasyna oficerskiego otwarta została wystawa jubileuszowa dzieł Wojciecha Kossaka. Na otwarcie przybyli protektorzy wystawy: wojewoda L. Bociański, J. E. ks. arcybiskup R. Jałbrzykowski, gen. St. Skwarczyński oraz przedstawiciele świata artystycznego m. Wilna. Wystawa obejmuje przeszło 100 dzieł, m. in. obrazy: „Krwawa niedziela w Petersburgu", „Święto kawalerii na błoniach krakowskich", „Szarża kawalerii" (obraz wykonany na życzenie wojska) oraz szereg portretów Marszałka Piłsudskiego.

Wojciech Kossak, który po raz pierwszy przybył do Wilna udzielił zebranym wyczerpujących informacyj o swych pracach.

Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym mistrz opuszcza Wilno i udaje się do Rumunii, skąd otrzymał zaproszenie na wykonanie portretu królowej Marii i prawdopodobnie króla Karola.

Wystawa jubileuszowa w Wilnie trwać będzie w ciągu miesiąca.

* * *

Wczoraj o godz. 13 w pawilonie targów północnych w Wilnie otwarta została druga wystawa zbiorowa prac malarskich Czesława Znamierowskiego. Piękne płótna, wśród których przeważają prace o tematach pejzażowych, zajęły 2 duże sale i 4 mniejsze. Na wystawie znalazły się obrazy odznaczone przez Towarzystwo Zachęty Sztuki w Warszawie.

* * *

Wczorajsze podwójne otwarcie wystaw malarskich zapoczątkowało okres wystaw, które w Wilnie dochodzą do skutku b. rzadko.

KRONIKA

MAJ **10** Poniedziałek

Dziś Izydora Or.
Jutro Mamerta i Maksyma

Wschód słońca — g. 3 m 25
Zachód słońca — g. 7 m 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 9 V. 1937 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr północny
Tend.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie.

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM do wieczora 10 maja br.:

Pogoda na ogół chmurna z przelotny mi deszczami i lekką skłonnością do burz, jednak z rozpogodzeniami w ciągu dnia.

Dość ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41) 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKOWA.

— Kto staje przed Komisją Poborową. Dziś 10 maja przed Komisją Poborową (Bazyliańska 2) winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1916-ym z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery: H, I i J.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zjazd Absolwentów Gimnazjum Klasycznego im. J. Słowackiego w Wilnie odbędzie się w dniach 15 i 16 maja r. b.

Program zjazdu:

Dnia 15 maja r. b. godz. 9 — Msza żałobna za dusze zmarłych profesorów i kolegów.

Godz. 21 — zabawa taneczna w sali gimnazjum.

Dnia 16 maja b. r. godz. 10 — msza św. w kościele szkolnym w. Ducha.

Godz. 11 — akademia w sali gimnazjum.

Godz. 19,30 — obrady uczestników zjazdu w sali gimnazjum.

Godz. 20 — wspólna kolacja w sali gimnazjum i zakończenie zjazdu.

Komitet Organizacyjny prosi o jaknajszybsze nadsyłanie zgłoszeń wraz ze składkami do sekretariatu gimn. (Dominikańska 3).

RÓŻNE

— Sprawozdanie z kwesty ulicznej. — Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy Państwowej Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej podaje do wiadomości, że w wyniku przeprowadzonej w dniu 21 kwietnia r. b. kwesty na na dożywianie sierot i dzieci ludzi bezrobotnych — uczenice Szkoły Przemysłowo Handlowej oraz Żeńskiego Gimnazjum Kupieckiego i Krawieckiego uzbierano 253 zł. 10 gr. Wydatki na zorganizowanie kwesty wyniosły 15 zł. 90 gr. Czysty dochód stanowi 237 zł. 20 gr.

LIDZKA

— Napad rabunkowy. W dniu 4 bm. na jadącego z Lidy Z. Jankiela m. m-ka Nowy—Dwór, pow. szczuczyńskiego na padło 4 osobników na szosie Grodno — Lida, którzy zabrali mu z wozu różne ma teriały konfekcyjne wartości ogólnej 250 złotych. Sprawcy napadu po zabraniu to waru zbiegli do lasu.

— Zgon w czasie zabiegu lekarskiego Eugeniusz Chitro ze wsi Liniewszczyzna. pow. nowogródzkiego przywiózł swego chorego brata Józefa do dr. Kiriak Lidii w Iwju. Chory podczas dokonywania za biegu przekłucia boku zmarł.

Ograniczenia w strefie nadgranicznej

Rozporządzenie wojewody wileńskiego

Rozporządzenie wojewody wileńskiego z dnia 30.IV 1937 r. w sprawie ograniczeń w strefie nadgranicznej.

Na podstawie §§ 7, 9, 17 i 34 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dn. 22.I 1937 r., wydanego w porozumieniu z ministrami: skarbu, sprawiedliwości, komunikacji oraz rolnictwa i reform rolnych w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 84) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Wjazd na teren strefy nadgranicznej, określonej rozporządzeniem wojewody wileńskiego z dnia 10.XII 1936 r. (Wil. Dz. Woj. Nr. 15, poz. 117), bez specjalnego zezwolenia, przewidzianego w § 7 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dn. 22.I 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 83), jest zakazany.

§ 2.

Właściwi starostowie powiatowi zaopatrzą dowody osobiste osób, wymienionych w pkt. 1, 2, 3 i 5 § 8 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 22.I 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 84), w zaświadczenia stwierdzające prawo przebywania tych osób a określonych terenach strefy nadgranicznej bez specjalnych zezwoleń.

§ 3.

Skrócony termin meldunkowy, przewidziany w § 10 rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 22.I 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 84), jak również ograniczenia ruchu nocnego, określonego w §§ 13 i 14 tego rozporządzenia, obowiązują na terenie całej strefy nadgranicznej woj. wileńskiego.

§ 4.

W miastach Drui, Dziśnie, Leonpolu, Rakowie, Radoszkowiczach, Ignalinie i Oranach zakaz ruchu nocnego przewidziany w § 13 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 22-I 1937 roku (Dz. U. R. U. Nr. 12, poz. 84) obowiązywać będzie od godz. 22-ej do wschodu słońca.

§ 5.

Kto przekracza przepisy niniejszego rozporządzenia, podlega karze, przewidzianej w art. 24 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 23.XII 1927 r. o granicach państwa (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 83 z 1937 r.)

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 15 maja 1937 r. i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1938 r.

Wojewoda L. BOCIAŃSKI.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 10 maja 1937 roku.

6.30 Pieśń por. 6,33 Gimn. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik por. 7.10 Program dz. 7,15 Audycja dla poborowych. 7,35 Informacje. 7,40 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. W puszczy nad Amazonką — pog., po czym muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Orkiestra. 12,30 Audycja poświęcona rzemiosłu zegarmistrzowskiemu. 12,50 Dziennik poł. 13,00 Muzyka popularna. 14,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospod. 15,15 Muzyka lekka. 15,25 Życie kulturalne. 15,30 D. c. noweli B. Prusa „Doktór filozofii na prowincji". 15,40 Program na wtorek. 15,45 Audycja życzeń dla dzieci. 16,15 Skrzynka językowa. 16.30 Koncert salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 Warszawa w czasach przedrozbiorowych — odczyt. 17.15 Neoromantycy niemieccy — koncert. 17,30 O grubym żuku i cienkim robaku. — pog. Axela Stjerny. 18,00 Pogadanka. 18.10 Wiadomości sport. 18.20 Co tam słychać w Wiazyniu — felieton W. Dobaczewskiej. 18,30 Narodziny nowego stylu instrumentalnego. 18.50 Pasieka w maju. 19,00 Audycja żołnierska — Na góralską nutę. 19,30 Orkiestra. 20.15 Recital wiolonczelowy D. Danczowskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20,55 Pogadanka. 21,00 Mały felieton — fragm. słuch. z dramatu H. Ibsena. 21.30 Koncert Stanisława Szpinalskiego w programie Haydn i Beethoven. 22.00 Koncert. 22,55 Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

PONIEDZIAŁKOWE KONCERTY RADIOWE.

„Neoromantycy niemieccy" — oto hasło koncertu solistów dnia 10 V o godz. 17,15; na program audycji składają się pieśni neoromantyków: Hugo Wolfa i Mahlera oraz utwory fortepianowe Brahmsa i Regera. Jako solistki wystąpią: M. Krasnosielska — pianistka, Cz. Perenson — śpiewaczka. Tegoż dnia o godz. 20,15 drobne utwory wiolonczelowe odegra Dezyderiusz Danczowski.

Interesujący, a przy tym efektowny jest program koncertu symfonicznego o godz. 22.00. Audycja obejmuje dzieła Manuela de Falla, Szeligowskiego, Debussy'ego i Vivaldiego. Gra orkiestra Polskiego Radia. Jako solistka wystąpi śpiewaczka Irena Farvaszewska, która odśpiewa obok pieśni Straussa arie z oper Wagnera.

DRAMAT HENRYKA IBSENA „MAŁY EYOLF" w Teatrze Wyobraźni.

Dramaty Henryka Ibsena kilkakrotnie znajdowały już miejsce w repertuarze Teatru Wyobraźni. Tym razem, t. j. dnia 10 V o godz. 21.00 nadany będzie fragment „Małego Eyolfa" w opracowaniu dr. Tymona Terleckiego. Dzieło to napisał dramaturg norweski, mając już prawie 70 lat. Dramat „Mały Eyolf" odznaczający się przejmującym liryzmem, skupionym nastrojem i kameralnością jest jakby predystynowany do interpretacji radiowej. Jest to tragedia trojga ludzi, której osią jest los dziecka kaleki. Mały bohater, ukazawszy się w pierwszym akcie, nad dalszymi scenami unosi się jako wspomnienie, jako wyrzut nieustanny, by stać się wreszcie źródłem moralnego odrodzenia dwojga ludzi. Opracowanie radiofoniczne utworu, które objęło także całkowitą rewizję przekładu idzie po linii usunięcia na plan dalszy motywów fantastyczno symbolicznych, a wysunięcia sensu psychologicznego i moralnego „Eyolfa".

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w poniedziałek z powodu przygotowań do premiery — przedstawienie zawieszone.

Jutro we wtorek po cenach propagandowych sztuka „Małżeństwo".

W czwartek wieczorem premiera angielskiej spółki autorskiej Jope Slade i Stokes, w przekładzie znanego literata Pawła Hulki-Laskowskiego p. t. „Złoty Wieniec".

— Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim nastąpi w końcu bież. tygodnia nową sztuką „Złoty wieniec".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś grana będzie w dalszym ciągu wesoła op. Hirscha **„Tancerka z Andaluzji"** z **J. Kulczycką.** Ceny propagandowe.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

— Dziś w poniedziałek premiera rewii p. t. „100% humoru". Udział biorą: Barbara Haimirska, H. Helcńska, T. Pilarski, A. Aleksy, A. Szpakowski oraz balet Kazimierza Trzcianki.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9,15.

DZIŚ TEODOR SZALAPIN ŚPIEWA W WILNIE.

Dziś w sali kina „Mars" o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się jedyny koncert Teodora Szalapina. Przyjazd genialnego artysty wywołał w Wilnie niebywały entuzjazm. W programie dzisiejszego koncertu Szalapin wykona m. in. arie z oper „Książę Igor", „Cyrulik Sewilski" oraz romanse i pieśni: „Ej uchniem", pieśń „O pchle", „Dwaj grenadierzy" i wiele in. ze swego znakomitego repertuaru. Bilety w cenie od 4 zł. w kasie sali od godz. 11 rano cały dzień bez przerwy.

JUTRO KONCERT DAWIDA OJSTRACHA.

Jutro we wtorek 11 maja o 8.30 wiecz. koncert fenomenalnego wirtuoza Dawida Ojstracha w sali b. Konserwatorium. Bilety w skl. muz. „Filharmonia", Wielka 8.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wypadek motocyklowy artystów teatru łódzkiego

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj o g. 10,30 na szosie w pobliżu Okęcia wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocyklista Stefan Tymowski, sekretarz teatru łódzkiego, prowadząc maszynę w pobliżu Raszyna usiłował wyminąć samochód. W czasie wymijania wjechał na skraj szosy, uderzając o kamień. Wypadając z motocykla Tymowski doznał poważnych obrażeń ciała i poranienia głowy. Siedzący w przyczepce Józef Krell, artysta teatru łódzkiego doznał poranienia głowy oraz uszkodzenia podstawy czaszki.

W stanie ciężkim ofiary katastrofy odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W godzinach wieczornych stan zdrowia obu ofiar wypadku nie uległ pogorszeniu, lecz Krell nie odzyskał dotąd przytomności.

P. A. L. nie wybrała nowego akademika

WARSZAWA, (PAT). — W dniach 8 i 9 maja 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii przy ul. Krak. Przedm. 32.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden Bandrowski, oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel. Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Lesmian, Zofia Nałkowska, Zenon Miriam Przesmycki, Jerzy Szaniawski. Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy Żeleński.

Posiedzenie Polskiej Akademi' Literatury poświęcone były załatwieniu szeregu spraw bieżącym oraz wyborom nowego akademika literatury. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików literatury przeprowadzono 2 kolejne głosowania, przewidziane w par 23 regulaminu Polskiej Akademii Literatury z dn. 10 lutego 1936 r.

Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej regulaminem większości 3/4 głosów obecnych, odroczono wybory na 1 miesiąc.

Polska na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie

W listopadzie r. b. odbędzie się w Berlinie międzynarodowa wystawa łowiecka, w której wśród 30 państw bierze czynny udział Polska. Dział Polski jest zainicjowany i finansowany przez Rząd, z ramienia którego przewodnictwo Komitetu Organizacyjnego Polskiego Działu Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie objął p. minister Roger Raczyński, komisarzem wystawy mianowany został p. inż. Herman Knothe, konsulent Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych do spraw łowieckich.

Główną, odpowiedzialną za całokształt rolę w organizacji wymienionej wystawy przyjął na siebie Polski Związek Łowiecki. W związku z ogólnie powziętym przez organizatorów Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie postanowieniem regionalnego sposobu obrazowania na wystawie poszczególnych krajów, Komitet Organizacyjny Polskiego Działu podzielił tereny państwa na cztery regiony: 1. Zachodni, 2. Centralny, 3 Wschodni (wojew. wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie, wołyńskie tarnopolskie), 4. Południowo-Górski i Podgórski.

Eksponaty na wystawę postanowiono na razie gromadzić w/g następujących działów:

1) dział trofeów myśliwskich, 2) dział obrazów o treści myśliwskiej, 3) dział fotografij przedstawiających myślistwo i przyrodę, 4) dział starożytnej broni myśliwskiej, 5) dział amunicji i sprzętu łowieckiego, 6) dział map, wykresów i rozsiedlenie zwierzyny, 7) dział historyczny, obejmujący historię łowiectwa polskiego łącznie z wykopaliskami.

Komitet Organizacyjny Polskiego Działu Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie działa na całym terenie kraju za pośrednictwem Oddziałów regionalnych Polskiego Związku Łowieckiego oraz Dyrekcji Lasów Państwowych.

Z ramienia Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich, które jest Oddziałem Polskiego Związku Łowieckiego, a działalnością swą obejmuje województwa wileńskie i nowogródzkie, Komisarzem do spraw Wystawy Łowieckiej w Berlinie został członek Zarządu Tow. Łow. Ziem Wschodnich p. inż Wacław Dankiewicz inspektor lasów państwowych, któremu jednocześnie Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie powierzyła ze swej strony te same funkcje. Inż. W. Dankiewicz przyjmuje wszelkie zgłoszenia i udziela informacje w sprawie Wystawy Łowieckiej w Berlinie w godz. 10—12 w gmachu Dyrekcji L. P. w Wilnie, pokój 21 tel. 13 38 (ul. Wielka 66).

Połowy letnie na jeziorach Wileńszczyzny

Od paru tygodni na wszystkich jeziorach ziem naszych rozpoczęły się letnie połowy ryb. Na „morzu Wileńszczyzny", Naroczu, które zwraca na siebie większą uwagę ze względu na specjalne zagadnienia, związane z nim, wyruszyło na połowy do chwili obecnej 8 prywatnych większych sieci zwanych „podwołokami" i 4-ry Dyrekcji Lasów Państwowych. Połowy upływają bez „zgrzytów". Zatargów między rybakami nadnaroczańskimi a personelem nadleśnictwa, jak nas informują, nie zanotowano.

Połowy na Naroczu dają słabe rezultaty. Łowi się stosukowo mało płotki, okonia i szczupaka. Na innych jeziorach Wileńszczyzny, szczególnie brasławskich, Dziśnie połowy są o wiele obfitsze ze względu na większą zasobność jezior.

Na Naroczu w przyszłym tygodniu nastąpi wznowienie robót, przerwanych w okresie zimy, przy budowie ośrodka hodowli leszcza Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie. Ośrodek będzie wykończony w ciągu paru miesięcy i w okresie bieżącego lata rozpocznie produkcję narybku. W jesieni ma nastąpić wpuszczenie wyhodowanego narybku leszcza do państwowych jezior na Wileńszczyźnie.

Ośrodek obejmuje 60 ha.

Człowiek i słońce

Któż z nas nie lubi słońca? Któż z nas nie lubi opalać się, wyjść daleko za miasto a tam zrzuciwszy ciasne ubranie gimnastykować się na świeżym powietrzu?

Książka Hansa Surena „Człowiek i Słońce" przetłumaczona przez Władysława Laudyna, a wydana przez wydawnictwo „Orlog" w Wilnie jest wspaniałą literaturą dla każdego miłośnika ruchu, słońca, powietrza i młodości.

Książka doczekała się po roku drugiego wydania (o pierwszym już pisaliśmy) i wygląda rzeczywiście pięknie. — Czyta się ją z przyjemnością, a bogate ilustracje dopełniają całości. Warto nadmienić, że drugie wydanie zaopatrzone zostało uwagami dr. Wacława Sidorowicza, który jako lekarz i wybitny sportowiec zabiera głos na temat „Wpływ słońca na człowieka". Artykuł Sidorowicza tłumaczy niektóre ustępy Hansa Surena. W języku Sidorowicza wypada to jeszcze bardziej przekonywująco. Słowem książka godna jest obejrzenia, przestudiowania i polecenia tym wszystkim, którzy kochają słońce, a nie wiedzą często ile to ono sieje dobroci.

Książka liczy 155 stron. 100 ilustracyj. Cena egzemplarza 4 zł. 50 gr.

Samochód dla saperów wileńskich ufundował „Elektrit"

Wczoraj w niedzielę 9 b. m. odbyła się uroczystość przekazania Baonowi Saperów Wileńskich samochodu-furgoniku marki „Polski Fiat", ufundowanego przez „Elektrit" w Wilnie.

Aktu przekazania z ramienia „Elektrit" w Wilnie dokonał dyrektor tej firmy b. żołnierz Baonu Saperów Wileńskich inż. Grzegorz Chwoles. Uroczystość odbyła się na placu koszarowym Baonu w obecności całego Baonu, dowódcy i korpusu oficerskiego oraz przedstawicieli prasy.

Po przeglądzie, dokonanym przez dowódcę nastąpiło uroczyste przybicie na drzwiczkach samochodu tablicy z następującym napisem: „Dar firmy „Elektrit" dla Baonu Saperów Wileńskich. Wilno dnia 9.V 1937 r."

Po akcie przekazania samochodu dowódca Baonu oraz korpus oficerski podejmowali ofiarodawcę inż. G. Chwolesa oraz zaproszonych gości obiadem w kasynie oficerskim.

Mignon G. Eberhart 5

Gdy pacjent zniknął...

Cokolwiekby się mówiło o ilości wypadków w zimie i chorobach dziecinnych na wiosnę, najcięższe dla pracy szpitalnej jest lato. Zwłaszcza gdy nastają upały, które tego roku zaczęły się wyjątkowo wcześnie. W naszym klimacie upały działają wyczerpująco i rozstrajająco.

Nie znajdując ochłody w oknie, usiadłam koło biurka. Jak już mówiłam, mieści się ono w małej niszy nawprost schodów, ale jest tak ustawione, że siedząc przy nim, ma się widok na wschodnie skrzydło w całej jego długości i oko na czerwone, sygnałowe światełka, wyskakujące nad drzwiami pokoi chorych. Wystarczy odwrócić lekko głowę, żeby spojrzeć w perspektywę zachodniego korytarza, który o tej godzinie nocy jest, podług mnie, za ciemny.

W szpitalu nigdy nie jest wesoło, zwłaszcza w nocy, kiedy długie, puste korytarze, siejące tu i ówdzie czeluściami otwartych drzwi, zdają się biec w nieskończoność, a czerwone sygnały i zielone światła lamp nad biurkami przywodzą na myśl jakieś czary. Czarna studnia schodów ginęła z oczu i w górze i w dole. W dodatku nad wszystkim rozpościerała się upalna duszność. Miała rację Nancy, mówiąc, że powietrze było jak ugotowane. Wszystko, czego się dotknęłam, było wilgotne, a ściany to poprostu ociekały potem.

Siedziałam przy biurku, z głową wspartą na ręce, patrząc z roztargnieniem w perspektywę korytarza. Nancy Page i Ellen Body, dwie ogólne pielęgniarki oddziałowe, musiały się krzątać przy chorych. Lillian Ask, jedyna pielęgniarka osobista, też gdzieś znikła, chociaż drzwi pokoju jej pacjenta były otwarte, ciągnęły się rzędy wazonów z kwiatami, wystawionych na noc a zielony parawan stał tuż za progiem. Wzdłuż ścian korytarza z pokojów chorych. Woń kwiatów, w połączeniu z zapachem środków antyseptycznych, eteru i rosołu, działała mdląco.

Nagle uświadomiłam sobie, że słyszę przenikliwe, poprostu gwałtowne szepty. Słyszałam je już od kilku chwil, nie świadomością, tylko samym słuchem.

ROZDZIAŁ II.

Nie wiem, dlaczego te szepty zrobiły na mnie odrazu takie przykre wrażenie. Może po pierwsze dlatego, że byłam rozstrojona upałem, a po drugie, że wbrew ogólnym przypuszczeniom, w szpitalu szept jest rzadkością. Nic tak nie drażni nerwowego pacjenta jak szept i pielęgniarki uczą się specjalnie mówić cicho i wyraźnie.

Ponieważ szepty nie ustawały, ogarnęło mnie zaniepokojenie. Ciche, syczące dźwięki rozlegały się w cichym korytarzu niesamowicie. W pierwszej chwili nie mogłam się zorientować, skąd szły, ze schodów, czy z którego pokoju. W każdym razie gdzieś zbliska.

Wstałam i skierowałam się w głąb południowego korytarza. Mój pacjent spał. W pokoju było cicho. Zawróciłam do drzwi nawprost, drzwi pokoju Dione, które były otwarte i przesłonięte parawanem. Właśnie za tym parawanem szeptały dwa głosy, tak gwałtownie, że pochwyciłam parę zdań.

W parę godzin później wytężałam rozpaczliwie pamięć w celu uprzytomnienia sobie intonacji tych szeptów. Ale niewiele zapamiętałam.

Jeden głos powiedział:

— ...Ja tego nie zrobię...

Drugi odpowiedział szybko coś niezrozumiałego, na co pierwszy odparł wyraźnie:

— Nie mogę. Nie proś mnie. To niemożliwe.

Teraz nastąpił potok szeptu, z którego wyłowiłam tylko kilka słów, ale takich, że przeszły mnie ciarki. Ktoś, ukryty za parawanem, rzekł wyraźnie:

— Ty musisz to zrobić. Mówię ci, że jego trzeba zabić. Absolutnie.

W tym momencie od strony windy rozległ się przyciszony głos dra Kunce'a:

— Panno Saro!

Przyznam się, że się trochę zmieszałam, zwłaszcza gdy orli, trochę za ostry nos doktora opuścił się nad jedwabiste, czarne wąsiki i bródkę a la von Dyck. Nie, dr. Kunce nie ma miłego uśmiechu. Sam uśmiech kryje się w starannie utrzymanym zaroście, a jakiś specjalny skurcz muskułów twarzowych ściąga koniec nosa ku dołowi. Dalej dr. Kunce jest przystojny, a co do wieku w pełni sił, to u mężczyzny może się wyrażać dowolną cyfrą lat. Jeżeli chce, umie być bardzo miły, zwłaszcza dla pacjentek, jest trochę za sztywny, żeby być popularnym wśród personelu pielęgniarskiego; ma powłóczyste spojrzenie, piwne oczy z niewiarogodnie długimmi rzęsami, czarne, jedwabiste włosy, delikatne, starannie utrzymane ręce i ubiera się jak z igły. Przykro mi zaznaczyć, że jego nazwisko, Feliks Kunce, jest przedmiotem niewłaściwych żartów ze strony praktykujących pielęgniarek, które inaczej na niego nie mówią, jak doktór Fulla Prunes.

Jako lekarz i chirurg dr. Kunce jest pierwszorzędna siłą, przy tym odznacza się wielkim opanowaniem, ale lubi być nieprzyjemnie sarkastycznym. Przypomnienie jego docinków zbiło mnie z tropu jeszcze bardziej. We fraku, z czarną wstążeczką od monokla na tle niepokalanie białego gorsu, wyglądał nadzwyczaj przystojnie i, w zestawieniu z higieniczną pustką szpitalnych murów, nie na miejscu.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.